

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!

Uczmy dzieci
czytać i pisać
po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Śiejmy ziarno ku oświeceniu,
Ono zjedzie w pośród trudn,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy.“ Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahahofstr. 26). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na ogół Francyz A. Sławiński, Paris, Rue Véselý Nr. 3. — Błogosława nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rzut oka na Sprawy Kościoła.

W nadziei, że Czytelnicy „Gwiazdy“ naszej mile przyjmują wiadomości dotyczące się Kościoła naszego jak również i Stolicy świętej Apostolskiej, postanowiliśmy zaznaczyć ich, a niejako przypomnieć im przebieg spraw Kościoła naszego świętego w roku przeszłym. Przedewszystkiem zaznaczyć winniśmy, że położenie Ojca św. Leona XIII-go, Głowy widzialnej Kościoła katolickiego, jak dotąd wcale się nie polepszyło. Z dymisją Crispiego padł wprawdzie nieprzejednany wróg Kościoła ś. i Stolicy Apostolskiej i chociaż z objęciem zwierzchnictwa w ministerium włoskiem, przez margrabiego Rudiniego, człowieka o wiele roztropniejszego od swego poprzednika, rząd włoski okazuje nieco więcej umiarkowania w sprawach Kościoła, rozzuchwalona jednak sekta massońska ciągle toczy wojnę z Kościołem i korzysta z każdej sposobności, by nowy cios mu zadać. Sekta to ta przygotowała wypadki październikowe w Rzymie, by następnie wystąpić z żądaniem skasowania praw gwarancyjnych dla Stolicy Apostolskiej. Wielki mistrz łóży, żyd Lemni, wydał okólnik, wzywający wszystkich braci fartszkowych do agitacji w tym kierunku. Gdyby u steru rządu włoskiego był jeszcze Crispi, sprawa niezawodnie zastrzyłaby się bardzo, ale umiarkowany głos Rudiniego dał sektantom do zrozumienia, że ich ataki są jeszcze przedwczesne. W każdym razie położenie Stolicy Apostolskiej jest bardzo ciężkie; straszny wybuch w prochowni, przy bramie portueńskiej, w kwietniu r. z., który poczynił takie spustoszenia w Watykanie i w świątyniach Miasta wiecznego, może dać miarę tego, do czego jest zdolna szatańska przewrotność sekty, rozwielenionej dziś na półwyspie Apenińskim. Wśród tych bolesnych ciosów położenia, Ojciec ś. z niezachwianą ani na chwilę energią kieruje Łódką Piotrową; dowodem tego rok ubiegły, który znów w dalszym ciągu przyniósł cały szereg doniosłych dla dobra Kościoła czynów Ojca ś., a na ich czele stoi nieśmiertelna Encyklika w sprawie socjalnej, którą mieliśmy szczęście i my podać naszym Czytelnikom w polskiem tłumaczeniu. Jaka doniosłość miał i ma ten głos Ojca ś., najlepiej wygłosiły to nie tylko dzienniki europejskie, ale i amerykańskie. Wydanie tej Encykliki jest faktem najważniejszym w końcu obecnego stulecia.

Nie możemy też zamilczeć o tem, że w roku ubiegłym ponownie rozległo się z wysokości Stolicy Apostolskiej potępienie pojedynków, oraz zachęta do gorliwej modlitwy Różańca świętego. We Francji jak i we Włoszech, położenie Kościoła staje się coraz cięższem; robota łoży masońskiej, która już przechodzi w otwarty prawie kulturkampf trwa, jakeśmy wyżej już wspomnieli, ciągle. Na początku roku ubiegłego zdawało się zanosić na pokój pomiędzy rządem francuzkim, a Kościołem katolickim tamże. Rzecz naturalna, że tego pragnął Kościół, pragnęli i wszyscy katolicy francuzcy. Ale łatwo było można przewidzieć, że sekciarska zawziętość tego nie dopuści. To też istotnie cały prawie rok notowano kolejno gwałty, zadawane we Francji uczuciom religijnym przez radykalne żywioły, szczególnie na polu szkolnictwa i miłosierdzia. W szkole francuzkiej wypowiedziano zupełną walkę Bogu i religii; usunięto ze szkół nawet wizerunki Zbawiciela, usunięto naukę katechizmu, tak, że nauczyciel, wykładający młodzieży naukę wiedzy świętej gdzieś w ubogiej wiosce, uważany jest za wielkiego zbrodniarza. Przy końcu roku, francuzki minister oświaty musiał się obeszernie tłumaczyć, gdy go w izbie poselskiej zainterpelowano, czy wie o tem, że właśnie w pewnej wiosce nauczyciel popełnia taką zbrodnię w oczach radykałów francuzkich, bo uczy działwę—katechizmu. Pod tym względem, rzeczy zachodzą tam już tak daleko, że znaczna liczba „Rad Generalnych“ musiała wystąpić do rządu z ostrzeżeniem, iż przez zaprowadzone przezeń wychowanie bez Boga, szerzy się tylko różnego rodzaju zbrodnie; twierdzenie swe poparły Rady statystyka i zażądały przywrócenia wychowania religijnego.

Na polu miłosierdzia radykaliści wyrządzili Kościołowi wielką krzywdę przez nowe prawo zaborcze przeciw zakonom, które uważa majątek każdego zakonu za wspólną własność pojedynczych członków. Jeżeli przeto ktoś w zakonie umiera lub opuszcza zgromadzenie, państwo przypuszcza, że przez to zakon odziedzicza przypadającą nań część ogólnego majątku i każe sobie płacić od takiego fikcyjnego dziedziczenia 24,48% podatku spadkowego. Niesprawiedliwe to prawo dotknęło we Francji przedewszystkiem Siostry Miłosierdzia, a zatem głównie fundusze, z którego żyli dotąd pielęgowani przez niechorzy i wszelkiego rodzaju nędzarze. Nie na tem jednak koniec. Smutne wy-

bryki październikowe motłochu rzymskiego, podburzanego przez masonów, znieważając Papieża i Francję, wywołały okólnik ministra Fallières do biskupów, zabraniających dalszych pielgrzymek do Rzymu. Przeciwno czemu i słusznie zaprotestował arcybiskup z Aix, ks. Gauthier-Soulard'a. Wytoczono za to arcybiskupowi proces i skazano go na 3000 fr. kary. Prawie wszyscy biskupi francuzcy zgodzili się z zapatrywaniem arcybiskupa Gauthier-Soulard'em. Tego już nie mogli znieść radykalni mężowie stanu francuzcy. W obu izbach wszczęły się burzliwe i skandaliczne debaty, a dla których radykaliści wystąpili z projektem—rozdziału Kościoła od Państwa. Przedstawiciele rządu nie przychyliłi się do tego żądania, które przy głosowaniu ostatecznie upadło. Na tem jednak prawdopodobnie rzecz się nie skończy i należy się obawiać w tym roku dalszych kroków nieprzyjaznych dla Kościoła. Chociaż historia kościoła francuzkiego w roku ubiegłym ma i karty weselsze. Do których należy przedewszystkiem wielki kongres naukowy katolicki, odbyty w Paryżu w kwietniu r. z., oraz poświęcenie wspaniałej świątyni na Montmartre, wzniesionej kosztem wszystkich warstw Francji katolickiej, jako ofiarę na przebłaganie Boga za zniewagi, wyrządzone Kościołowi przez Francję pogańską. Kiedy radykalna Francja dąży nawet do rozdziału Kościoła od Państwa, Niemcy natomiast powoli goją już niemal ostatnie rany, jakie tu pozostały w ciele Kościoła po owej nieszczęsnej walce kulturowej, którą rozpoczął był przed 20 laty książę Bismark, a która zakończyła się jednocześnie z jego ustąpieniem z widowni publicznej.

Wspaniałe uroczystości w Trewirze przy 6-cio-tygodniowem wystawieniu ku czci publicznej ś. Sukni Zbawiciela, o której pisaliśmy w „Gwiazdzie“ naszej dłuższe artykuły, sprowadziły do 2 milionów pobożnych patników ze wszystkich stron świata. Podniosła ta uroczystość dała szczególnie dobitny dowód potęgi uczucia katolickiego, jakim przyjęte są Niemcy katolickie. (C. d. n.)



Ojciec Anderledy.

W Fiesole, małym miasteczku, położonem w prowincji rzymskiej, w dniu 19 stycznia r. b. zmarł ojciec Anderledy, generał zakonu OO. Jezuitów. Urodził się w 1819 r., w miejscowości Brieg, należącej do szwajcarskiego

kantonu Wallis. Mając lat 19, wstąpił do Jezuitów. Posiadając wybitne zdolności, szybko ukończył nauki i został doktorem filozofii i teologii.

Gdy Jezuitów w 1848 r. wydano ze Szwajcarii, udał się do Piemontu, lecz i tutaj niedługo zabawił, bo skutkiem dekretu, zakazującego pobytu Jezuitów w królestwie Sardynii, musiał opuścić Włochy i przeniósł się do Ameryki północnej, gdzie objął prebostwo w Green-Bey.

W 1851 r. powrócił do Niemiec i przebywał w Bawarii, zajmując się urzędzaniem misji w Ermeland i Niederheim. W 1853 r. zamianowany został rektorem na wydziale teologicznym w Kolonii. Na toż samo stanowisko powołano go, do kolegium w Paderborn. W 1859 wybrany został prowincjałem, następnie w kolegium Marja-Laach przez parę lat spełniał obowiązki rektora. W 1870 r. ojciec Beckx, generał Jezuitów, powołał go do Rzymu i jako tegoż zastępcę, spełniał te trudne i ciężkie obowiązki przez lat 13.

Gdy zmarł ojciec Beckx, na jenerałnem zgromadzeniu Kongregacji Jezuitów we Florencji, po zaciętej walce i oporze członków zgromadzenia, należących do narodowości włoskiej, wybrano go generałem zakonu w 1885 roku.

Ojciec Anderledy posiadał wysoką naukę i przytem odznaczał się cnotami ascetycznymi (pobożnymi). Zajmował się głównie rozszerzaniem misji i sprawami zakonu. Był to kapłan wielkiego poświęcenia i strata jego jest niepowetowaną. — Wieczny pokój jego duszy.

Z przepisów zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Dotychczas kasowano czyli unieważniano marki wlepiane do kart kwitunkowych zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, w ten sposób, że przekreślano je wpoprzek czarną kreską. Według przepisów ma być na znaczkach tych wpisana data, kiedy marka została unieważnioną, i to tylko w liczbach, a więc dajmy na to: 15. 3. 92. Bliższe przepisy co do tej zmiany zostaną jeszcze wydane. Zarząd zabezpieczenia potwierdza też raz jeszcze, że osoby, pracujące tylko dorywczo, i to za zasługi nie wystarczające na utrzymanie życia i pobierane nieregularnie, nie potrzebują być zabezpieczone.

Przegląd polityczny.

Z groźbą nielada wysunęła się w tych dniach znana „Kölnische Zeitung“, dawniej wierna służebnica Bismarka.

Grozi ona obecnemu rządowi, że Niemcy nawrócą do swych dawniejszych republikańskich marzeń, to znaczy, że będą wdychali za tem, ażeby Niemcy były rzesząpospolitą, jak Francja, a nie krajem rządowym przez monarchę na tronie, — jeżeli obecny rząd zrobi znaczne ustępstwa księżom w szkole.

A więc ta groźba wymierzona wprost przeciw Capriwemu i hr. Zedlitzowi, ministrowi oświaty, a pośrednio nawet przeciw—cesarzowi! Za co? Za to, że minister oświaty zapewne na żądanie cesarza postanowił w nowym pra-

wie szkolnem, że katolicka władza duchowna ma stanowić, któremu nauczycielowi wolno uczyć religii w szkole, a któremu nie wolno. Nauka religii i dozór nad nią ma być przyznany księżom, a gminy mają dostać znów więcej wolności przy ustanawianiu nauczycieli. Minister oświaty wydał nowy reskrypt, który ogłoszono w urzędowym dzienniku „Reichsanzeigerze“. Wedle reskryptu ministerialnego winni dzieci szkolne dysydentów, niedowiarków i odczepieńców uczęszczać na wykłady religii w szkole, chociażby to było nawet przeciw woli ich rodziców. Wszystko jest jedno, czy dzieci są katolickie czy ewangelickiego wyznania.

Liberalne (wolaomyślnie) dzienniki berlińskie piszą, że jest nieprawdą, jakoby cesarz Wilhelm miał powiedzieć do prezydentów tak izby państwa jak sejmiku pruskiego, że ustawa o wolności wychowania jest korzystna wszystkim. Tymczasem katolicka „Germania“ donosi że wie z bardzo wiarogodnego źródła, że cesarz nie tylko tak powiedział, ale nawet wyraził swą wolę i życzenie to wcale niedwuznacznie, ażeby ustawa nową szkolną przyjęta bez stawiania wielkich trudności tak w izbie państwa jak i w sejmiku pruskim.

W północnej Afryce są ciągłe boje. Prowadzi je tam niejaki Mahdi, który o sobie głosi, jako jest prorokiem. Ludzie temu wierzą i biją się za niego, z kim wypadnie. Ten Mahdi jest wielkim wrogiem chrześcijan i misjonarzy srodze prześladowa. Nabrał ich też już wielu do niewoli i jednych zabija, a drugich trzyma jako zakładników. Niedawno temu udało się Ojcu Ohrwalderowi i dwóm Siostronom uciec z niewoli Mahdiego do Egiptu, gdzie się schronili do chrześcijan. Bogu dzięki za to wybawienie pobożnych Misjonarzy z rąk pogańskich i oby Bóg raczył i innym wiernym dać wolności dopomódz.

Północne okolice Meksyku są obecnie widownią większych rozruchów pod przywództwem niejakiego Garza. Mają one charakter rewolucyjny i dotyczą także Stanów Zjednoczonych, ponieważ bandy rozbójnicze przechodzą często przez granice. „New Herald“ z La Reda donosi, że rząd meksykański wynagrodził 300 tysięcy dolarów nagrody na głowę przywódcy. Trudno będzie go jednak pochwytać, gdyż Garza ma silny oddział opryszków, a nadto władza meksykańska, skazawszy na śmierć z jakieś sto osób, wywołała przeciw sobie ogólne oburzenie, powiększając jeszcze sympatyę, jaką się Garza już cieszy. W jednym napadzie Garza wziął do niewoli 45 zbrojnych żołnierzy meksykańskich. Czterech oficerów kazał rozstrzelać, a żołnierze, wybierając z dwójki z niego, przeszli do powstańców.

Nowiny polityczne.

Niemcy.
— Cesarz przybył 19-go bm., w zeszły wtorek rano, o godzinie 8-mej, zupełnie niespodzianie, pociągami nadzwyczajnym do Kilonii. Zaraz po przybyciu udał się na wartę i kazał zaalarmować załogę. Następnie kazał cesarz zgromadzić wszystkich rekrutów marynarki, do których wygłosił mowę. W mowie swej upominał rekrutów, ażeby wypełniali sumienie swe obowiązki, i aby zawsze byli wierni mi tak cesarzowi, jak i państwu, a nadto, żeby modlili się do Boga o powodzenie i żeby nigdy nie zapominali o swojej religii.

— W dniu 27 b. m. przypadają urodziny cesarza niemieckiego, na które przybywa król pruski do Berlina.

Rosya.
Międzynarodowy kongres kolejowy odbędzie się w Petersburgu w miesiącu czerwcu ch.

Bohater tobański.

26) POWIEŚĆ z czasów starożytnych.

(Ciąg dalszy. — Rozdział Nr. 7.)

XI.

Można było rozpoznać, że siedzieli na pięknych, rosnących koniach, i okazali byli ubrani. Musieli to być znakomitsi wojownicy, może książę taki ze swoim orszakiem. Najrozmaitsze ludy łączyły się ze Scytami dla zdobycy wojennych, drobniejsi władcy chętnie wiedli hufce swoje pod skrzydła wielkiego Tanyorasa. Jeźdźcy, którzy zagrozili w tej chwili Amazyzjom, byli to ludzie dużego wzrostu, wysmukli i kształtni, o cerze białej i pięknych rysach twarzy. Z tych wszystkich cech, równie jak ze stroju jaskrawego i bogatego, ze stalowej błyszczącej broni, można było wnosić, że pochodzili z dalekich gór Kaukazu, gdzie jest siedlisko najpiękniejszej rasy ludzkiej.

Szczegółowo te Amazyzy objął jednym rzutem oka i zawołał natychmiast na towarzyszy, aby się ratowali ucieczką. Sam pomknął naprzód, a kury jego rumak, jak wicher, pędził przez brzoła. Teraz dopiero młodzieniec poznał wartość daru króla Scytów. Byłby z największą

łatwością uszedł pogoni, bo jeźdźcy i rycerze, jakkolwiek także wyborne mieli konie, z tym nie mogli iść w zawody. Lecz odwróciwszy się, spostrzegł Amazyza, że towarzysze jego daleko za nim w tyle pozostali, i musząc niezadługo wpasnąć w ręce nieprzyjaciół. Zawrócił konia w tej chwili, zwrócił się z nimi i z bronią w ręku czekał na kaukaskich jeźdźców. Rzucił się na nich i pierwszy; towarzysze, zagrożeni jego przykładem, dzielnie mu dopomagali. Amazyz jednym ciosem zakrzywionego swego miecza rozciął drucianą koszulkę wodza, krew polała się strumieniem, strojny jeździec zsunął się na ziemię. Obok niego padło pięciu innych, wprawdzie i dwóch z gipsyan zostali na placu, lecz reszta, kornys, uciekając z popłochu, poczęła umykać znowu. Amazyz wołał, aby się w różne strony rozpraszali, dla uniknięcia pogoni; przy boku jego pozostało tylko dwóch najwierniejszych przyjaciół, którzy się z nim zanie rozstać nie chcieli.

Z sztybu konicy wicheru pędzili przez chwilę kilka, a wtem Amazyz ujrzał w niewielkiej odległości przed sobą wozy egipskie i uciekający pomknął w tę stronę, sądząc się uratowanym. Poznał też wkrótce, że to był orszak króla Nekao, on sam stał na złocim tym samym wozie, otaczał go oddział jazdy przyzwoitych. Już syn Hophry zbliżył się o tyle, że

Francya.
— Oddział oficerów francuzkich, którzy przybyli dla studyów do Petersbarga, odwiedził przedwczoraj brygadę artylerji gwardyjskiej. Na śniadaniu wzajemnie toasty na cześć prezydenta republiki francuzkiej Carnota i za rodzinę carską, oraz braterstwo obu armii i narodów.

Włochy.
Ojciec s. zachorował na influencję, dotychczas jednak dzięki Bogu niema niebezpieczeństwa.

— Kardynał Malchers zachorował niebezpiecznie.

Portugalia.
Rząd portugalski zbankrutował zupełnie i nie jest w stanie wypłacać więcej. Będzie musiał udać się z prośbą do wierzycieli, aby przedłużyli termin wypłaty.

Ameryka.
Jeden z inżynierów amerykańskich przepowiada zapadnięcie się miasta Chicago w rok 1893. Twierdzi on, że ziemia, na której miasto stoi, jest przesiąknięta i podmielona wodą jeziora Michigan, z stałą i twardą warstwą ziemi wynosi tam nie więcej jak 16 stóp wysokości, która nie utrzyma ogromnych budowli stawianych na placu wystawy i obniży się pod temi na jakieś 40. Byłaby to wystawa jakiej istotnie dotąd świat nie widział — bo wystawa pod wodą.

KORESPONDENCYA „GWIAZDY“.

Miechowice, w styczniu 1892.

Kochana Redakcyo! Od czasu, jakem zaczął wasze pismo czytać, to mogę powiedzieć, że jestem niby człowiek nowonarodzony na duchu, ponieważ w waszej „Gwiazdzie“ oświeci każdego, kto jej tylko ufa, oświeci na duchu i pokrzepi na ciele, to też dziękuję panu Redaktorowi, winszuję na ten Nowy Rok wszystkiego dobrego za podjęte nad nią dla nas; ego dobra trudy, a osobliwie, żeby ta „Gwiazda“ mogła wstąpić do każdego domu katolickiego i ażeby za pomocą Boską zdołała te domy katolickie jak najbardziej oświecić; słowem, ażeby jej ludzie jak najbardziej ufali i jak najwięcej ją czytali a lepiej by się wtenczas u nas działo.

Skarżę się ludzkie, że dzisiejsza młodość zepsuta, i u nas nie lepiej. O dorośliż wcale nie będę pisał, ale weźmy n. p.

dzieci szkolne, jak one się dziś zachowują? Idąc n. p. ze szkoły ileż to hałasu, ileż latania po drogach, a gdy im kto ze starszych to zgani, to się z niego wyśmiejają lub go wyzywają, ale, żeby które z nich Pana Boga pochwaliło o tem myśli niema. A w kościele też nie inaczej, tam szturchanie, tam i szeptanie i śmiechy, aż zgorzenie bierze. Chociaż dzielnicy i zacni kapłani nasi nauczają „Rodzice wychowujcie w karności i bojaźni Bożej dzieci wasze,“ to ich nauk nie słuchają. „Rodzice pamiętajcie o tem, że dusze dzieci waszych Bóg na sądzie swoim z rąk waszych żądać będzie. Dla tego chowajcie je w bojaźni Boskiej.“ Zamiast, że dziecko twoje hałasuje po drogach, zapisz „Gwiazdę“, niech się na niej nauczy czytać — a niech w wolnych godzinach syn lub córka czyta głośno a będzie i Bogu i jemu z tego pożytek. Dziele się też z Czytelnikami „Gwiazdy“ tą radosną nowiną, że nasz czcigodny ks. dziekan Marks przychodzi do zdrowia za co parafianie składają Bogu dzięki. Gdyż my tu wszyscy kochamy i poważamy naszego czcigodnego pastera.

Wierny czytelnik J. M.

Miechowice, dnia 25 stycznia 92.

Już różne korespondencje czytałem i z różnych okolic, ale jeszcze żadnej nie przeczytałem korespondencji z Miechowic, chociaż tu jest dosyć Czytelników, a więc ja się biorę do pióra, aby nieco napisać do naszej ukochanej „Gwiazdy“ o czwartym przykazaniu Bożem, które wyraża się: „Czcij ojca twego i matkę swoją“. Ale to się nie koło niecznie ma rozumieć tylko ojca i matkę, którzy nas zrodzili, lecz wogóle mamy czczyć i szanować nie tylko rodziców, ale wszystkie starsze osoby.

Otóż siedząc pewnego wieczora przy stole czytając naszą „Gwiazdę“, gdy w tem usłyszałem jęk i wołanie głośne: „ratujcie, bróńcie mnie“, — zerwałem się zemdlałem i wyszedłem zobaczyć co się to roni, aż tu widzę że to u mojego sąsiada krzyk. Tam jest starszulek i on to woła pomocy, bo go synowa bije. Ach jak to okropne pomysłałem sobie: oto nasz teraz wyposzynek ojciec na starość; a on leży sobie już przeszło siedemdziesiąt lat. A owa synowa jak mu dokucza — to pisał się Boże, że aż się pióro wzdryga pisać, bije, popycha, wyzywa, a niekiedy i za drzwi go wyrzuca.

Kochani Czytelnicy! gdybyście słyszeli ten wrzask, jak ona pomstowała na swego męża i na swoje dzieci, tobyście powiedzieli, iż to niepodobna, aby ta kobieta była matką ed tych dzieci — a pewnego razu to nawet swego męża do komory i do chlewa zawarła, a mąż musiał być cicho, boby mu się oberwało było nieco po grzbiecie. Lecz nie jeden sobie pomysł, to mi to chłopt, ki dy sobie tyle da spodebrać od kobiety; — ale cóż nieborak ma robić dla świętego spokoju cierpi i przykłada te urągania. Mniejsza o to, lecz ty synowo, pomnij, jak Bóg karze ciężko tych co nie szanują rodziców, wiedz o tem, że tacy są przekleci już na tym świecie. A ty jak szanujesz ojca twego męża i jak mu się oddajesz za jego stare lata? starszulek 67

ledwo chodzi, o wiedz że tu w Miechowicach kobiety tak nie robią i ty z tem nie przejdiesz — ale ty myślisz, że jest z Bogusie to już wielkie coś! Ale stracił się — bardzo pomylić się możesz.

Stały czytelnik „Gwiazdy“ S. J.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 25-go stycznia 1892.

Jeszcze raz zwracam uwagę Czytelników naszych, że na dworach, na których panuje wielki ruch osobowy, zaprzestano z dniem 1-go stycznia r. b. dawać sygnały do wsiadania dzwoniem peronowym. Zamiast tego obchodzą wszystkie sale urzędów i obwoływa, do kąd pociąg odchodzi. Radzimy tedy baczną na to uważać, aby nie zostać.

— Przypominamy jeszcze raz tym co mają austriacko-niemieckie talary, tak zwane „Versteinerer“, że takowe zostaną z obiegu wycofane.

— Celem dostatecznego święcenia niedziel przez uczniów szkół, postanowił minister oświecenia, że wakacje kończyć się mają zwykłym w poniedziałki, a lekcje rozpoczynać dopiero we wtorki, aby uczniowie nie używali niedziel na podróże z domów rodzinnych. (Bardzo dobrze.)

— Znaczki pocztowe od 1-go kwietnia zostają zmienione; będą one sześcioboczne; kolory pozostaną te same, tylko herb państwa będzie inny. Dużo bowiem dotychczasowych znaczków pofalszowano.

— Bacność z kartami kwitowymi od zaopiecznienia na starość, bo odpowiedni urzędnik kontrolować je będzie.

— Jak w roku zeszłym tak i w tym roku ma być dozwolone najmować robotników z Królestwa do roboty na czas od 1-go kwietnia do 1-go listopada. Pozwolenie na zaciąg robotników będzie pod tymi samymi warunkami, co w zeszłym roku. Kontrola nad najętymi robotnikami będzie ściślejszą. Władzom będą musiały nad tem, ażeby pracodawcy natychmiast po przyjęciu robotników do pracy donieśli o tem miejscowej policji. Jeżeli pracodawca przyjmie robotnika bez powiadomienia o tem policji, robotnik taki zostanie natychmiast wydalony.

Sądy odebrały od nakaz ministra sprawiedliwości, aby odtąd sprawy sądzone po prostu, a śledztwa, czyli tak zwany podśledztwo, aby nieprzeciągano tak długo jak się dotąd nieraz działo.

— W S. kołach wieczornych, uzupełniających wykłady będzie uczniom prawo tycząc się robotnika i pracodawcy; także uczniowie zapoznani zostaną z najgłośniejszymi przepisami prawnymi.

Z Piekara. Wiadomo Czytelnikom naszym o wypadku na tutejszej pogranicznej rzeczce Brynicy, gdy to na śluzawce będący młody dziec z Szarleja zaczęli maskiewskiego żołnierza, który strzelił następnie i dwóch pokaleczył. Otóż na razie sądzono, że jeden z pokaleczonych przypłaci to życiem — tymczasem dziś już jest nadzieja że obaj wyleczą się. Lecz Landrat powiatu bytomskiego rozważywszy tę sprawę — i ażeby uniknąć w następstwie podobnych wypadków, któreby mogły daleko gorzej za sobą pociągnąć następstwa, zakazał odtąd i śluzawce się zima, oraz spania się latem w Brynicy, — o czem podajemy do wiadomości Czytelnikom „Gwiazdy“, aby przestrzegali swe dzieci.

Miechowice. W zaprzędku niedzieli w stawku w pobliżu Kierfa załamał się lód pod 7-letnim synkiem robotnika Bastka — i ten utonął. Było tam więcej chłopców lecz ci o

zaczęli rękami dawać znaki, towarzysze jego okrzykami swoich witali, gdy nagle kilkunastu jeźdźców sprzymierzonych puściło się pędem naprzeciw nim i ku niemu przerażeniu Amazyzy i towarzyszy jego, grad strzał wypuścili na nich. Sądząc, że to pomyłka, wszyscy trzej zaczęli głośno wołać, podnosząc bezbronne ręce. Na nic się to jednak nie przydało, jeźdźcy byli już tak blisko, że myśleć się nie mogli, a nie przestawali jednak strzelać z łuków, jeden ciął w dziurę, którym obalił z konia towarzysza Amazyzy, a około jego głowy gwiżdżały liczne pociski.

— Zdrada! zdrada! — wykrzyknął drugi towarzysz młodzieńca — uchodź synu Hophry, jaknajśpieszniej.

Zrozumiał Amazyz w ugnieniu oka, że zaowstny Nekao chciał tym sposobem go się pozbyć. Ci synowie pustyni ślepo mu byli posłuszni, na rozkaz jego rzucałby się może na samego Faraona. Nie tracąc ani chwili czasu, wypuścił rumaka i pomknął szalonym pędem. Król Tanyorases, dając mu tego konia, powierzył zarazem w tajemnicy pewien wyraz, który w nagłej tylko i wielkiej potrzebie zwykł być używany. Usłysawszy ten wyraz, koń dobywał się ostatnimi siłami wicherem pędził w zawody. Amazyz dotychczas nie potrzebował go tak podniecać, lecz teraz, zagrożony od swoich, tak straszliwie, szepnął

w ucho koniowi wyraz tajemniczy, a i pomknął jak strzała i wkrótce jeźdźcy pusty pozostali w tyle, w końcu zawrócili konie i zniechali pogoni.

— O wielcy bogowie Egiptu! — młodzieniec, gdy zatrzymał dzielnego rumaka, czując się zupełnie w bezpiecznym — jak los dziwny zgotowaliście mi w waszej waleczności? Ociemny jest głos wyroczni, cię słowa Faraona, i w sercu mojem panuje zmieszanie. Ja zapominam o prawach swoich, rzekam się tronu dla Psametyka, a syn rodzony i następca tronu czyha na moją cie. Miećcież litość nademną, bogowie, uczcie mnie, co mam czynić, a jeśli s moja jedynie zażegnac może tę burzę odkładając jej długo.

Wypocząwszy nieco, Amazyz wleciał pojechał do kotliny, chciał widzieć cały bieg działań przedwstępnych. Zastąpił liczne oddziały piechoty egipskiej; przy palonych ogniskach przyrządzano jedzenie, nierzje ze smakiem zjadali mięso wołowe, cebulę smażoną w oliwie i pszenne płac. Kilku wyższych dowódców przylączyło zaraz do Amazyzy, nie mógł więc obaczyć niczego, wiedział bowiem, że książę Nekao odważy się jawnie przeciw niemu. Wkrótce i ten ostatni nadjechał bliżej i rzekł:

strachu poucicali. Dopiero po jakimś czasie gdy w domu odpowiedzieli — zaczęto go szukać i wydobyto z wody ale już nieżywego.

Królewska Huta. Oberżysta i kupiec Drapa wysłał zeszłego wtorku parobka z wozem do Tychów po piwo i dał mu 200 marek. Parobek pozostawił wóz i konie w Tychach, a sam udał się do Mysłowic, gdzie jadł i pił z pieniędzy, które mu pan dał na zapłacenie za piwo. Drugiego dnia przytrzymał go, ale już miał tylko 82 marki.

— Robotnik B. w wieku lat 70 utrafił się tu kwasem karbolowym. Co było powodem tego, nie wiadomo.

— Panienci z królewskiej Huty postanowiły zakupić piękną chorągiew dla kościoła ś. Jadwigi; w uroczystość Bożego Ciała po raz pierwszy ma być użyta. Potrzebne pieniądze panienci pono już złożyły. Piękny objaw szlachetności.

Wirek. We czwartek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru tutejszy szewc Medla. Czynu tego dokonał, leżąc jeszcze w łóżku.

Z Bielszowic donoszą, iż w parafii tutejszej, istniejącej już od stu lat, znajdował się naderogą krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa, którego drzewo z czasem skutkiem wpływu powietrza zbutwiało i obaliło się, a teraz już nie ma i znaku gdzie krzyż przedtem stał. Otóż parafianie tamtejsi zebrali i utworzyli pomiędzy sobą komitet, który urządził postawić znów w miejsce dawniejszego krzyż, ale marmorowy i w tym celu odzywa się do wierznych i pobożnych chrześcijan o dobrowolne, a z serca pobożnego płynące składki, przyrzekając imie każdego, kto złoży ofiarę na ten cel, zapisać do książki, która będzie zachowywaną pomiędzy pismami kościelnymi na wieczną pamiątkę. Dobrowolne te składki przyjmuje p. August Hoffmann w Bielszowicach.

Z Łęcznika donoszą o dwóch niegodziwaczach, którzy wdarli się do mieszkanka pewnej wdowy i napadli na nią, związali jej ręce i nogi i zatkali usta by nie mogła wołać ratunku, a potem zabrali jej 2 marki i 50 fen. i sztukę mięsa i pozostawili ją w takim stanie, uciekli. Biedna kobieta szczęściem, że zdołała odetkać sobie usta, bo byłaby do rana nie wytrzymała, ale przyszli sąsiadki i z więzów ją oswobodziły.

Z Nakla donoszą, że pan hrabia L. Donnersmark, mieszkający na tamtejszym zamku, zamierza wybudować świątynię katolicką. Dałby Bóg, aby się ta wieść sprawdziła.

Tworog. Na leśnicówce Brzeńscy pod Brynkami mieszka niejaki Aleksander Grzyb, leśny, który 1-go kwietnia r. obchodzić będzie 50-letni jubileusz jako tamtejszy leśny. Sędziwy jubilat przez całe 50 lat w jednym przebywał miejscu, a i ojciec jego służył tam także przeszło 50 lat.

Glogówek. W środę wieczorem przyaresztowano tutaj przedsiębiorcę budowniczego Rinkego, który we Wiedniu przywłaszczył sobie 30,000 florenów. Znaleziono przy nim 7983 floreny i 1073 mk.

Według wiadomości podanej przez berlińskiego „Börs.-C.“ przybędzie cesarz Wilhelm II-gi i wdowa cesarzowa Fryderykowa w kwietniu br. do Glogówka, aby brać udział w uroczystości ślubnej księcia Radolińskiego i hrabianki Oppersdorf.

Wrocław. Dnia 31 b. m. urządził Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu we wielkiej sali domu „św. Wincentego“ wieczek deklamacyjno-muzykalny. Pomiedzy innymi wykonana zostanie operetka Offenbacha „Szrypcie czarodziejskie.“

W Wiesbaden strzelał patrol wojskowy na ulicy. Prowadził on bowiem desertera, a

ten chciał mu uciec, więc patrol strzelił doń na ostro. Było to w same południe, gdy dzieci tłumnie opuszczały szkołę, a mnóstwo ludzi uwijało się po ulicy. Szczęściem że się odbyło bez wypadku większego. Desertera tylko lekko postrzelono i schwytano. — Miejsmy nadzieję, że według nowej instrukcji dla posterunków wojskowych, która niedługo wejdzie w życie, a strzelanie po ulicach zostanie zakazane.

Gdańsk. Wielki los loteryi przeciw niewolnictwu (Antisklaverei), z wygrana 600,000 mk. dostał się do naszego miasta Kilku młodszych obywatelitrzymało do spółki.

Wiedeń. Niedawno pogrzebano jedną 19-letnią dziewczynę, córkę ajenta R. Nieszczęśliwa pocałowała swojego pieska pokojowego i krótko potem zachorowała. Lekarze stwierdzili zatrucie krwi, któremu też chora uległa. Oczywiście piesek zetknął się z czemś, co gnić poczyniło, i od tego dziewczyna się zaraziła.

Łódź. Fabrykanci z miasta Łodzi prosili o udzielenie im pozwolenia do pobudowania kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza. Rząd odpowiedział jednakże, że względy wojenne nie pozwalają na to. Tę samą odpowiedź dał swego czasu generał-gubernator Hurko obywatelom miasta Kalisza, gdy takąż samą do niego zanieśli prośbę.

Warszawa. W zeszły piątek przypada 29-ta smutna rocznica powstania Styczniowego w r. 1863, która do dziś dnia żalobą pokrywa wiele rodzin tutejszych. — Śród dokumentów odnoszących się do tego powstania znajdujemy następujące rozporządzenie ówczesnego rządu narodowego, które brzmi:

„Centralny Narodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy,“ zważywszy, że zrzucenie obcego jarzma wymaga jak największej liczby walczących i nikt od pełnienia służby wojskowej wymówić się nie może; zważywszy, że każdy obywatel z pracy rąk się utrzymujący, skoro pójdzie na wojnę, misie winien zapewniony być tak dla siebie jak i swej rodziny, postanowił i stanowi:

Art. I. Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy parobcy i wogóle wszyscy obywatele z zarobku jedynie utrzymujące mający, którzy powołani do broni w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, otrzymują z dóbr narodowych, dział gruntu, najmniej morgów trzy przestrzeni zawierający.

Art. II. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie tego dekretu, Centralny Narodowy Komitet, jako tymczasowy Rząd Narodowy naczelnikom wojskowym i wojewódzkom polecał Dan w Warszawie, 22 stycznia 1863 r.

(L. S.)

Z GNIEZNA.

Dalszy ciąg opisu ceremonii konsekracyjnej

NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego-Poznańskiego.

Po skończonej konsekracji nowy Arcybiskup, przybrany w wspaniałe płaszcze arcybiskupi z gronostajami, ruszył przed grób św. Wojciecha i ztamtąd w te mniej więcej słowa przemówił: że ufność w łaskę Bożą podnosi Go, że ma nadzieję sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie w tej chwili na Jego barki złożono; że pierwsze słowo wygłasza z tego miejsca, które przypomina pierwszy związek narodu

wny, z nawałnicą gwałtowną połączony. Egipcianie, znający kryjówki górskie, pochowali się po większej części pod osłonę skał lub drzew palmowych; Scytowie przemokli do szpiku kości.

Woda w strumieniu wzbierała i rozlała się szeroko. Tłumy jazdy scytyjskiej w pogoni za pierzchającymi sprzymierzeńcami egipskimi, nadjechały na wybrzeże. Książę Nekao kazał wojska przeprowadzić się przez rzekę na drugą stronę i sam przejechał w bród na czele wozów w miejscu niezbyt głębokim. Całe wojsko śpiesznie przeszło strumień i ustawiło się na drugim brzegu, czekając na nieprzyjaciela. Scytowie nie zawahali się ani na chwilę, pucili się wpraw przez wodę na dzielnych swych koniach, lecz z tamtego brzegu spadł na nich grad strzał, co niezmiernie pochód utrudniło. Nie bez wielkiej straty przeprawia się jazda, nadoignęła też piechota scytyjska, a sala w niesłychanej liczbie, gdy zbita masa ludzi tych weszła do rzeki, woda po obu stronach podniosła się, jakby potężną groblą powstrzymując; Amazyz patrzył i nie widział końca tych tłumów, wnosil wigo, że Tanyrasaś całe swoje wojsko prowadził na Egipcyan, którzy poważali się przerwać nocny jego spokój. Zwarła się na drugim brzegu piechota egipska ze scytyjską, rozpoczęła się krwawa, zawzięta walka, siekiery, oszczepy,

z Kościołem; że Kościół stoi niewzruszenie; że na tej opoce abyśmy budowali, pragnie; a kończy błogosławieństwem i starodawnym pozdrowieniem kochanej archidiecezyi: Niech będzie pochwalony.

Po wyjściu z katedry duchowieństwo wśród dźwięku starożytnej „Bogarodicy“ szpalerem, utworzonym przez cechy i towarzystwa, odprowadziło Arcypasterza do pałacu, gdzie niebawem rozpoczęło się przedstawienie poszczególnych deputacyi.

Najprzód stanęła przed Najprzew. Arcypasterzem kapituła pelplińska, reprezentowana przez czcigodnego księdza kanonika Neubauera, „dalej“ prześwietna kapituła poznańska, którą reprezentowali J. W. ksiądz kanonik Pędziński, ksiądz prałat Wanjura, ksiądz kanonik Jedziuk. Następnie w imieniu obecnego duchowieństwa obu Archidiecezyi przemówił sędziwy ksiądz kanonik Kegel, dziekan krotoszyński, składając nowemu Arcypasterzowi hołdy posłuszeństwa, miłości i przywiązania. Arcypasterz wzruszony słowami mówcy, dziękował z rozczuleniem i oświadczył, że słowa czcigodnego księdza kanonika wzruszają go tem bardziej, że ksiądz Kegel, jako regens trzemeszeńskiego gimnazjum, był jego nauczycielem religii w serce jego wszczepił zasady miłości Boga i bliźniego, że w ten sposób on (ks. K.) jest jego dobrodziejem. — Przedstawili się następnie Celsissimo Domino trzej jego byli uczniowie w gimnazjum śremskiem: ksiądz proboszcz Skąpski, ksiądz proboszcz Mojzykiewicz i ksiądz kapelan Kubliński, których Najprzew. ksiądz Arcybiskup nadzwyczaj mile przyjął, dziękując Bogu, że mu pozwolił rzucić niegdyszianu wiary, które padło na rolę zyzną i plon obfity wydaje dzisiaj w życiu kapłanów.

Po przedstawieniu obywatelstwa, wśród którego wyróżniał się pan Hektor hrabia Kwilecki świetnym mundurem szambelana papieskiego di cappa e spada (czerwony złotem wyszywany mundur, biała kamizelka ze złotymi guzikami i potrójnym łańcuchem na piersiach, kapelus z pióropuszem) przemówił do Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa ksiądz Ferdynand Radziwiłł.

Głęboko wzruszony odpowiedział ksiądz Arcypasterz następującemi mniej więcej słowy:

Szczęśliwy się czuję, że jako ojciec duchowny do synów swych kochanych dycezyan po raz pierwszy przemawia z podzięką za wynurzenie synowskie, wygłoszone tak poważnym wywodem.

Mówcy zaś dziękuje Arcypasterz tem goręcej za synowskie wyrazy przywiązania i uległości, że sam wraz z całą dostojną rodziną jest wzorem, jak słowa zatwierdzać sposobem życia i czynami.

Gdy ksiądz Arcybiskup skończył swe przemówienie upadli wszyscy zebrani na

kolana, poczem ksiądz Arcypasterz udzielił swego błogosławieństwa. Po przejeździe obywatelstwa wyszedł ksiądz Arcybiskup na balkon i powitany został przez zebrany przed pałacem lud radosnymi okrzykami. Następnie przedstawił mu ksiądz prałat oficyał Łukowski deputacye lekarzy, prawników, profesorów, przedstawicieli towarzystw naukowych, prasy, kupców i przemysłowców miasta Gniezna, deputacye miast, włościan okolicznych itd.

Obiad w pałacu arcybiskupim rozpoczął się około godziny 2, a udział w nim brało osób 84, w liczbie tych pięciu Najprzew. Biskupów

Wśród obiadu powstał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz i wśród głębokiej ciszy, wzniósł toast na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana. Mowa rozpoczęta w języku niemieckim opiewała, że na tem historycznym miejscu wśród tylu wiekowych wspomnień i pamiątek, myśl Arcypasterza mimowolnie rwie się do stóp Namiestnika Chrystusowego w wiecznym mieście, którego łasce zawdzięcza swoje wyniesienie do godności Arcybiskupiej i do Najjaśniejszego Pana, który daleko sięgającym postanowieniem swoim, umożliwił Ojcu św. wybór jego osoby.

(Więcej powiemy w następnym numerze.)

OD REDAKCYI.

Korespondencyję z Chropaczowa odebraliśmy i umieszczamy w przyszłym numerze, wdzięczni jesteśmy za uznanie. Również panu I. P. z Rudy, dzielnemu obrońcy pisma naszego, któremu z braku miejsca i czasu jeszcze podziękować nie mogliśmy, dziękujemy za serdeczną życzliwość. Pismo to, o którym w korespondencyi waszej umieszczonej w Nrze 6-tym wspominałem, jako i inne polskie pisma pomijając „Gwiazdę“ nie czynią to dla tego, żeby o jej istnieniu zapominały, czynią to prawdopodobnie dla tego, że pewnie same czują, że „Gwiazda“ wyżej od nich stoi i więcej warta, dla tego porównywać się z nią nie śmia. A że światło „Gwiazdy“ im przeszkadza nie więc dziwnego, żeby je zgasić, a choćby aby tylko przytłumić chciały, ale „Gwiazda“ posiada dużo życzliwych sobie przyjaciół, więc to pewno nie tak łatwo się uda. Pozdrawiamy serdecznie i prosimy częściej pisywać, a głównie w sprawach pracy się tyśającej. Załączymy mocno, że ciężka i mozolna praca nasza przy redakcyi tyle nam czasu zabiera, że nie możemy nawet poznać życzliwych naszych przyjaciół i korespondentów osobiście. Gdybyś pan będąc kiedy w Bytomiu zechciał nas odwiedzić miłoby nam bardzo to było. A jak „Gwiazdzie“ naszej przybędzie tylu abonentów, że będziemy mogli wsiąść sobie pomoc wtędy odwiedzićmy szanownych naszych korespondentów i podziękujemy osobiście za życzliwość.

KALENDARZYK.

Wtorek 26 stycznia bl. Polikarpa.
Środa 27 „ ś. Jana Ohryz.
Czwartek 28 „ ś. Karola W.

KALENDARZYK SŁOWIAŃSKI.

Jutro, we Wtorek: Skarbimira; — pojutrze: Przybysława; w Czwartek: Radomira.

POWINSZOWANIE

na dzień 27-ty Stycznia

FRANCISZKOWI RAPEZTAJNOWI
z Miejskiego Szarleja.

Gdy rósł, al kwiatów na wieńce dziś niema
Zwój słoneczki o niosę w dniu twoim imienia;
Niech anioł skrzydlaty z jasnymi oczami,
Upieści Cię sechem nocnymi snami;
Wśród kwiatów i z lutnią wiedzie Cię przez życie,
Rozkosz, swoboda, obdarzy obficie;
Niech ruoi wół kwiatów i gwiazdy pod nogi,
Pozbiera trosk kolce i cienia z twej drogi;
Gdy z Niebios na białych skrzydłach popłynie,
Na Niebie żywota twojego rozwinie.
Przyjm mila te słowa bo i ja szczęścia życzę Tobie,
Również takiego samego jak i sobie;
Te życzenia smarych chęci,
Proszę w swojej mieć pamięci.

Jan Rypek w Szarleju.

Nakładem Księgarni ludowej katolickiej
(STANISŁAWA K. CZERNIEJEWSKIEGO)
w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Dworcowej
(Bahnhof-Strasse Nr. 26).

wysła świeżo z druku:
„Książeczka do Nabożeństwa“ p. tyt.: „Mały
Wybór nabożeństw“ dla młodego wieku, w małym
formacie — str. 102 i VI, zawierająca piękne modlitwy,
Tabliczkę świąt ruchomych, przedmowę do dzieci, Pacierz
cały, przekazania Boskie i kościelne, Modlitwy poranne i wie-
czorne; Sposób słuchania Masy 6-tej, Litanję do Matki Bo-
skiej i do N. Imienia Jezusa, Nauki o Sakramentach Świą-
tych, Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii 6., z Modlitwą
za rodziców z pięknymi Naukami o czci Boga, o posłuszeń-
stwie, o pilności i pracowitości, o skutkach kłamstwa i in-
nych wadach dzieci, oraz „Godzinki o Niepokalanem Po-
jęciu N. Panny“ i Pieśni nabożne, jak: „Twoja część chwa-
ła“, „Przed tak wielkim Sakramentem“, „O Przenajświętsza
Hostja“, „Kto się w opiekę“ i „Święty Boże! Święty mo-
jy i t. p.“ — Cena książeczki bardzo mała, bo tylko 25 fen,
już z oprawą. Kto weźmie sztuk 10 dostanie 11-tą darmo

Jan Koczur, mistrz stolarski,
mieszkający w Szaraju, naprzeciw pana
Loebingera — otworzył także

MAGAZYN TRUMIEN.
Za trwałą i akurtną pracę poręcza — i oddaje w naj-
tańszej cenie.

Zakład przygotowawczy
na pomocników pocztowych pod nadzorem magistratu
w Jauer
i pod wyższym nadzorem Królewskiej Regencyi w Lignicy
nacznie swój następny kurs 20 Kwietnia 1892 roku. Bli-
szych wiadomości udzieli dyrektor
G. Müller.

**PIĘKNY, DUŻY I WIDNY
SKŁEP**
jest zaraz do najęcia. Wiado-
mość w redakcyi „Gwiazdy.“

**Księgarnia ludowa katolicka
„GWIAZDY“**
Stanisława Czerniejewskiego
poleca młodzieży i młodym książkami dla dorosłych, także
i dla dzieci (bardzo tanio)
książeczkę do Nabożeństwa
małego formatu, ale z pięknym nabożeństwem, modlitwami
bardzo słodkimi i prostymi. Cena książeczki już z oprawą
25 fen.
W księgarni „Gwiazdy“ są też na składzie i „kalendarze
Mazurskie“ — oraz rozmaite inne książki i książeczki na
podarki gwiazdkowe bardzo przydatne.

**Hamburgsko-Amerikańskie
Towarzystwo akcyjne żegluga
parowej**
Expressowe
i pocztowe statki parowe
pomiedzy
**HAMBURG IEM a
NOWYM YORKIEM**
jedne z najprędszych i największych niemie-
ckich pocztowych okrętów parowych
Jazda przez Ocean trwa 6 do 7 dni
Prócz tego regularna komunikacja
pocztowych parowców
Nr. 708.
z Hamburga do
Canada
Wschodniej
Afryki
Zach. Indyi
Hawany
Mexico.
Bliszy, informacyi udzieli
A. PISKORZ w Wielkich Strzelcach (Gr.-Strehlitz.)

„Centralny Hotel“ w Gliwicach.

Niniejszem donoszę uniżenie, że z dni
dzisiejszym otworzyłem nowy i jak n
lepiej urządzony

Central-Hôtel

w pobliżu poczty jak i rynku. Moja
restauracya na dole, a eleganckie pokoje dla
Towarzystw na pierwszym piętrze.
Polecam się więc łaskawym względem.

Gliwice, 14-go stycznia 1892.

T. Schwider.

10. Tausend!

Grüsst mir das blonde Kind am Rhein.

Lied für eine Singstimme mit Klavierbegleitung

von
Wilhelm Heiser.

op. 409: Preis 60 Pfennige

Dasselbe für tiefe Stimme	Mk. —: 60
mit Zitherbegleitung von Gutmann	„ —: 30
für Klavier allein, brill. Fantasie v. Behr	„ 1. 50
für Violine u. Klavier, brill. Fantasie von	„ 1. 50
Herm. Necke	„ —: 80
für Männerchor, Part. u. Stimme n	„ —: 60
die 4 Stimmen allein	„ —: 60

Dutzende Komponisten haben durch den Erfolg dieses neuesten
Heiserschen Liedes verführt, den Text in Musik gesetzt, weshalb
ich bitte, bei Bestellung auf den Komponisten W. Heiser zu achten

Gegen Einsendung des Betrages versendet franko

P. J. Tonger in Köln a/Rh.

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Dworcowej Nr. 26,

wysła i także są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, uło-
żona i zalecona przez Ojca 6-go, cena egzem-
plarna 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do 6-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
b. Koronka Zasiug Pana Chrystusowych z od-
pustami.
c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
d. Różaniec Apostelstwa z odpustami.
e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę
Kościół 6. Panno Naczystą Niepokalaną“.
f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć do-
wodzi, jaka marość cały świat.“ (Wszyst-
kie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena
15 fen)
Kupującym w większej ilości, odstępuje się
odpowiedni rabat.
Tamże jest i wiele innych Pieśni i książ-
eczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz
różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i
przez Kościół 6. aprobowane nabywać można.

Mieszkam w Bytomiu na Reitszuli (Schiesshausstrasse
Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania i
zgargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i
sawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na
zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallversicherungs-
sachen), które muszą być dla tego samego z największą
dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpiecze-
nie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch

koncesjonowany pisarz publiczny.

słabość męska

skutki szczególnej tajnych
grzechów młodości, oraz in-
nych nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwale
usunąć, począ jedynie w li-
cznych wydawnictwach rozpow-
szesniona już książka ilu-
strowana:

Dr. Retau'a

chroni własna

Cena wydania angielskiego:

1 Marka

Cena wydania niemieckiego:

3 Marka

Tysiące znalazło w niej obe-
jaśnienia swych cierpień, a
za użyciem kuracji w książce
tej zaleconej, zupełnie swą siłę
męską. Za nadaniem franko
należytości, otrzyma swą książ-
kę w kopercie franko przez
Magazyn Wydawnictwa R.
F. Bierey w Lipsku (Verlag-
Magazin Leipzig, Neumarkt.
Nr. 24.)

Dwóch

towarzyszy

i dwóch uczni

mogą się zaraz zgłosić u mi-
strza stolarskiego w Lipinach
Stosza.

Będę pisywał skargi i
inne podania na Lipinach
w oberży p. Schotta przy
targowisku, co piątek i so-
botę i upraszam o łaska-
we poparcie.

Richard Pohl.

pisarz ludowy.

Od Nowego Roku
otworzyłam w Nowej Derocie
przy Zabrzu sklep wiktuałów
obrazów, i zwierciadeł, który
szanownej Publiczności pole-
cam

Franciszka Swoboda.
Tamże można także zapisy-
wać i „Gwiazdę“.

Hamburgsko-amerykańskie

**Towarz. akcyjne jazdy
parowcem**

Przeprawa parowcem poczt-
owym wprost



w kierun u Stettin — Przerko
Tanie ceny przewozowe. Naj-
lepsze opatrzenie. Jedyna linia
jazdy parowcowej wprost po-
miedzy Prusami a Połn. Ame-
ryką. Bliższych wiadomości u-
dziela: A. Piskorz, Wielkie
Strzelce (Gross-Strehlitz).

Nowe gęsie pierze
wraz z wszystkimi pu-
chem wysła za zaliczką
jednakże nie niżej 10 funtów
po 1,50, grubsze gęsie pióra
po 60 fenigów.

Gustaw Lustig,
Berlin, Prinzenstr. 43.

**Wodna
puchlina**

ma, choroby nerwowe i za-
tłuszczenia mogą być ule-
czone i choroby zaleść pomoć
podług, przez lekarzy wyro-
bowanej metody.
Friedrich Mayer, Münster i W.

STUMPEL

praktyczny pomocnik lekarski
w Bytomiu G.-Szl. bonc. prze-
królewską rejencyą, leczący prze-
ko i dyskrasie kremfy, wrzo-
dowe, i rżenia zaskórne i pę-
cherzowe choroby, zepu-
tyłko przez medycynę rozpedza
fus solny, wszelkie bóle, ro-
matyzm stawowy i wszelkie
słabości itd. I takie choroby
które już inni leczyli, ale nie
pomogli, podejmuję się wyle-
czyć i już wiele wyleczyłem
i atestów posiadam; który ni-
ządanie, każdemu za darmo
i franko. Na odpowiedź je-
potrzeba 10 fen. w markach
pocztowych dołączyć.



J. Andela

nowo wynaleziony zamorski
proszek
wyteplia pluskwy, pchły, szwa-
by, rusy, muchy, mrówki
pchły ptasze, wogóle wszelkie
owady ze szybkością i pew-
nością prawie naturalną, tak
że legu owadów nie pozostają
ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze
u **J. Andela**, drogerii
„u czarnego psa.“
13. Husowa ulica 13.
W Gliwicach u pana Jo-
zefa Edlera, w Bytomiu u
p. J. A. Adamietz, w Kato-
wicach u p. M. Przywarę
w Królewskiej Hucie u F. W.
Artel i St. Suchy, w Zabrzu
u p. Th. Sosnik.

Staranna praca
Zakład fotograficzny
Silbergleit'a
w Gliwicach

Ulica dworca kolei żelaznej
w domu p. Burek, pole-
ca się Szanownej Publiczności.

Niskie ceny.
Mam wielki skład

Niech się każdy
przekona, że u
mnie wszelki towar kolo-
nialny, jak to:

kawa, cukier.
zawsze świeży w najlepszych
gatunkach i po najtańszych
cenach.

J. Rodewald
w Gliwicach
przy „Germanii.“

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ
Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaję kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atlasy, aksamity i inne towary
po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupu.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

Redaktor i nakładca **St. Czerniejewski**, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) Nr. 26, dom p. Klehara